Nr 345a. Dnia 13 grudnia. Sobota. Dnia 1 (13) grudnia 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera: W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę kosztem ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

Dziś: Łucji Panny Męcz.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 38 w.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 59
Niedziela: Spirydjona Biskupa Wyzn.	Zachód „ „ 1 „ 56 w.	Zachód „ „ 3 „ 45
Poniedziałek: Ireneusza Męczennika.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 1.	Długość dnia godzin 7 minut 54.
Wtorek: Euzebjusza M. i Albiny P.		Ubyło „ „ 8 „ 50

Środa: Łazarza Biskupa.
Czwartek: Gracjana Bisk.
Piątek: Faustyny Wdowy.
Sobota: Teofila Męczennika.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Posiedzenie sekcji piątej członków Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal Towarzystwa, Ordynacka 2—godzina 8 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach resursy—od godziny 4-ej do 6-ej wieczorem).

Widowiska: Teatr wielki: „Aida” (występ panny Elly Russel);—Teatr rozmaitości: „Złoty cielec”, „Hans Jurga” i „Folwark Primerose”;—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Żona pana Bonifacego”. Godzina 7 i pół wieczorem.)

Głosy publiczności.

Szanowny redaktorze!

Artykuł 3-ci postanowienia b. rady administracyjnej Królestwa z dnia 28-go kwietnia roku 1863 go „O wewnętrznem urządzeniu szkół rzemieślniczo-niedzielnych” zawiera przepis, iż: „bez świadectwa z ukończonych nauk w trzech pierwszych klasach szkół rzemieślniczych, odpowiadających dwuklasowej szkole elementarnej, ci tylko na czeladników lub towarzyszów wyzwalani być mogą, którzy złożą dowód ukończenia szkoły elementarnej dwuklasowej, albo drugiej klasy w średnich zakładach naukowych.”

Ze względu na przytoczone postanowienie, majstrowie dbali o dobro swych terminatorów, powinniby nietylko wszelkiemi możliwemi środkami dopomagać im do zadośćuczynienia powyższemu przepisowi, ale nawet ściśle przestrzegać regularnego przez nich uczęszczania na lekcje, tembardziej, że wobec niedostatecznej ilości szkół rzemieślniczych, terminator zapisany do szkoły, a opuszczający lekcje, wyrządza krzywdę innym, którzy mając możność, nie zaniedbywaliby korzystania z nauki.

Do obowiązku tego znagla majstrów również artykuł 20-ty tegoż postanowienia, orzekający, iż: „każdy majster obowiązany jest zapisanych przez siebie terminatorów regularnie do szkoły posyłać i kontrolować ich uczęszczanie na lekcje. Majstrowie zaniedbujący wypełniania tego, pociągani będą do odpowiedzialności pieniężnej w ilości od 30 do 76 kop. za każdy dzień nauki przez terminatora opuszczonej. Jedynie tylko złożenie wiarogodnego świadectwa, że albo choroba, albo wyjazd z Warszawy ucznia spowodowały jego nieobecność w szkole majstrów od odpowiedzialności uwolnić może.”

Na zasadzie powyższych artykułów prawa, i wskutek odezwy p. inspektora szkół m. Warszawy, magistrat skazał już, za nieposyłanie terminatorów do szkoły, dwóch majstrów na kary pieniężne po kop. 30.

Obecnie kilka odezw p. inspektora szkół do magistratu, obejmuje około 150 majstrów, przedstawionych do kar za podobne przekroczenia obowiązujących przepisów, z powodów wyrażonych w wydawanych przez majstrów świadectwach: że uczeń opuścił lekcje dlatego iż był potrzebny w domu, lub że był posłany za interesami, że chodził za sprawunkami, że nie miał obuwia lub ubrania, że odbywał dyżur, lub był użyty przy spisie inwentarza, wreszcie że wykończał robotę i t. p.

Gdyby szanowni moi koledzy znali powyżej przytoczone przepisy, wiedzieliby niezawodnie, iż żadne takie powody nie uwalniają ich od kary za nieposyłanie uczniów do szkoły, i nie staraliby się w ten sposób usprawiedliwiać.

Z tego powodu sądziłem, iż przypomnienie tych przepisów dla przestrogi wielu będzie pożytecznem i właściwem.

Zostaję i t. d.

Jeden z majstrów.

*

Szanowny redaktorze!

Przededrzwiami kuchni taniej nr 2 przy Krakowskiem-Przedmieściu, obok kościoła Ś-to Krzyskiego, codziennie widzieć można, już po godzinie 12-ej w południe, kilkanaście osób wystających na zimnie i słocie, w oczekiwaniu na otworzenie tego jadłodajnego przybytku, który wbrew regulaminowi otwieranym bywa dopiero o 10 minut na pierwszą, co zapewne do zdrowia wyczekujących wcale się nie przyczynia.

Podobne lekceważenie czasu i zdrowia stałych stołowników, niczem usprawiedliwionem być nie może, tembardziej, iż nawet właściwem byłoby otwieranie lokali tanich kuchni przynajmniej na 5 lub 10 minut przed godziną 12-tą.

Opóźnianie takie, oprócz nieprzyjemności wyczekiwania za drzwiami na dziedzińcu pod gołem niebem i mogących z tego wyniknąć przeziębień, wyradza jeszcze i tę niedogodność, że odrazu wtłacza się do sali 20 do 30 osób, które znowu na kupno marek przy kasie wyczekiwać są zmuszone, a wskutek tego pierwsze obiady podawane są o półgodziny później, niż wskazuje regulamin.

Ponieważ usunięcie tej niedogodności jest bardzo łatwem, nie wątpimy przeto, że zarząd tanich kuchni zechce się do takowego przyczynić.

Łączę wyrazy etc.

W. Dr.

*

Szanowny redaktorze!

Uczniowie uczęszczający do gimnazjum V-go na ulicy Pięknej, z powodu znacznej odległości, w jakiej się to gimnazjum znajduje, jeżdżą tramwajami, a ponieważ na rogu tej ulicy nie ma przystanku, zmuszeni są wyskakiwać.

Że podobne wyskakiwanie szczególniej dla malców przedstawia wiele niebezpieczeństwa, w imieniu przeto rodziców pragnąłbym zanieść prośbę do Towarzystwa kolei konnej, o wydanie polecenia konduktorom obsługującym tę linję, ażeby wioząc uczniów udających się do gimnazjum, przed wejściem do gmachu przystawali.

Stanowiłoby to wielką wygodę i zarazem położyłoby koniec smutnym wypadkom, z których tylko jeden zaszły przed kilku dniami przytoczę.

Walery M., jeżdżący codziennie do wspomnionego gimnazjum V-go, chcąc wyskoczyć na rogu Pięknej upadł w tył tak nieszczęśliwie, że potłukł sobie ręce, nogi i krzyż, co go zmusiło przez kilka dni przeleżeć w łóżku.

Życie warszawskie.

Warszawa — plotkarka.

Nomen-omen.

Gród nasz nie bez kozery otrzymał na chrzcie świętym *żeńskie* imię. Przodkowie nasi przeczuwali, że *primo:* najważniejszem i najlepszem na co się zdobyć potrafimy, będzie — warszawianka; *secundo:* że jak to już zauważył przewielebny biskup Krasicki, rządzić nami po wsze czasy będzie; że wreszcie my sami nawet (tak zwana „silniejsza” połowa rodzaju ludzkiego), przetrwoniwszy marnotrawnie całe dziedzictwo po mieczu, dziś tylko przymioty i wady po kądzieli w spadku otrzymujemy.

Tak, niestety, Warszawa, pomimo blisko 200,000 przez statystykę wykazanych mieszkańców płci męskiej, jest grodem *par excellence* żeńskim.

Chcecie przykładów?

Oto one:

Schopenhauer, charakteryzując kobietę, przyznał jej dwie cechy — niesprawiedliwość i litość. Czy Warszawa, obdarzająca setki biednych bezpłatnemi obiadami, a pozwalająca jednocześnie umierać z głodu znakomitym artystom, jak Redlich i inni, nie odpowiada tej schopenhauerowskiej cenzurze? Miramont znowu mówi: charakter kobiety — to jej porywy; jej serce—to żywość; jej prawo — to moda; jej estetyka—to namiętność.

Czy przymioty te zarówno do nas odnieść się nie dadzą? Czyż zdolni do wytworzenia w chwili szlachetnego porywu kilku kas rzemieślniczych, nie zapominamy o nich prędko — prędzej aniżeli upływa termin zwrotu pierwszych pożyczek przez rzemieślników zaciągniętych? Czy wobec tych „szlachetnych porywów” nie dziwnie brzmi twardą koniecznością podyktowane ogłoszenie:

„Z powodu braku funduszów, żadnej dziś nie udzielono pożyczki.”

A teraz co do estetyki.

Czy nie wolno zwrócić lekkiej uwagi, że taż publiczność, ziewająca przez długie lata na arcydziełach Szekspira, dziś entuzjazmuje się jedną z najmniej przystępnych jego fantazji?

Idźmy dalej. Powiedz mi wreszcie, złośliwy czytelniku, jakiemu to *sportowi* z dawien dawna *con amore* oddawały się—kobiety?

— Plotkom, mociumdzieju!—powiedziałeś bez zająknienia:

A ja ci na to do ucha:

— Plotkom, mówisz? zaprawdę, to tak, jak i nasza Warszawa!

Bezwiednie poruszyłeś naszą najdrażliwszą strunę, modę dnia, potrzebę chwili, systematycznie podtrzymywaną przez pewien rodzaj prasy.

Niedyskrecja! Ależ my się nią dzisiaj szczycimy.

Przyjedzie do nas wielki artysta, potężny talent; występuje sławna aktorka, o cóż nam wówczas najbardziej chodzi? Czy o poważne i wyczerpujące studja nad rodzajem jego twórczości? Nie — to nas nudzi—to trąci anachronizmem.

Czyż nie lepiej obejrzeć pokój znakomitości, dowiedzieć się jak wiele i jak często jada, dokąd otrzymał zaproszenie na objad lub kolację, o czem mówi ze swym lokajem i t. d., i t. d.

Zamiast studjować — *podsłuchujemy* podedrzwiami — to łatwiejsze! Zamiast badać — patrzymy przez dziurkę od klucza — to prędzej idzie! Zamiast rozbierać — *negliżuje* się znakomitości; zamiast krytykować — *plotkuje* się na jej koszt...

Bo publiczność, proszę państwa, jakby się umówiła z moją przyjaciołką *panną* (po latach 40-tu) Kunegundą, pragnie jak ona — fakcików *piquant* i jak najbardziej *prywatnej* natury.

Iście niewieścia *ciekawość* szczegółów tego rodzaju wytworzyła w ostatnich czasach pewien rodzaj *specjalistów* pragnących ją zaspakajać w sposób — jaknajdrażliwszy... Są i specjalne organa, które schlebiają umiejętnie temu *péché mignon.*

Jeszcze chwila a palnąłbym kazanie na temat „Skandal w prasie”, albo „Wpływ *ciel de lit*” naszej primadonny na stosunki międzynarodowej polityki”.

Na kazanie jednak tu nie miejsce; tu trzeba mówić o *życiu warszawskiem,* a więc na zakończenie kilka niewinnych — plotek.

Tylko prośba o dyskrecję!

Oto nadstaw ucho czytelniku:

Czy wiesz, że Sienkiewicz za „Potop” zostanie zalany ulewem banknotów? że suma honorarjów trzech dzienników mających powieść drukować i wydawcy w oddzielnej chcącego wypuścić ją odbitce — sięga 16,000 rubli?

Czy wiesz, że w pewnej interesującej cię wielce instytucji zajść mają zmiany — od góry?

Czy wiesz, że świeżo *haute volée* ma stanąć na ślubnym kobiercu z *haute finance?* a sfery artystyczne skoligować się mają z przemysłowemi?

Czy wiesz, że zwołano *meeting* dla wyrugowania francuzczyzny z salonu „towarzystwa”, a jednomyślna uchwała znosząca tę cudzoziemczyznę zapadła wskutek energicznego *speech'u* zalecającego — język angielski!

Jeżeliś o tem jeszcze nie słyszał, nie zdradź mnie łaskawie. Są to tylko plotki powtórzone mi — z zastrzeżeniem *dyskrecji!*

Almaviva.

Tym razem nie było groźniejszych następstw, ale na przyszłość dla zapobieżenia złemu, należałoby prośbę rodziców uwzględnić.

Przy sposobności nadmieniam także, iż w czasie przymrozków, stopnie żelazne przy wagonach tramwajowych bywają tak śliskie, iż wielką trzeba zachowywać ostrożność przy wysiadaniu lub wsiadaniu, żeby z nich nie spaść; posypywanie ich przeto piaskiem lub porobienie rówków jest koniecznem.

Racz przyjąć itd.

M. de V.

*

Szanowny redaktorze!

Nic łatwiejszego jak prawdę naukową zdegradodować do znaczenia absurdu; często dosyć jest w tym razie jeden tylko wyraz zastąpić drugim, ażeby to, co mogło nauczać, stało się przedmiotem śmiechu i politowania.

Twórcami podobnego rodzaju degradacyj są zwykle zecerzy, czasami jednak i ludzie złej woli, ośmieszona zaś ofiara może się jeszcze za szczęśliwą uważać, jeśli o podobnym „błędzie drukarskim” zdoła się dowiedzieć i takowy publicznie sprostować.

Ofiarą podobnego ośmieszenia w łamach nieznanego mi pisma „Okruchy” stała się podana przezemnie do pisma zbiorowego „Na pomoc” hypoteza naukowa, w której wyraz „umoralnienie” przekształcono na „umiarkowanie” i z prawdy wyszedł absurd.

Brzmienie wzmiankowanej hypotezy jest zatem następujące:

„Na mocy udowodnionej solidarności między sprawiedliwością w czynach ludzkich i temiż wytworzoną użytecznością powszechną, możemy przez analogję wyprowadzić wniosek, iż za pomocą udoskonalenia przez *umoralnienie* natury ludzkiej, robimy tem samem umysł nasz zdolniejszym do powzięcia pomysłów wszechświatowej użyteczności”.

Czyli, że umoralnienie jest warunkiem niezbędnym *wszechstronnego* postępu, którego ludzkość z takiem upragnieniem wygląda.

Dzięki *Kurjerowi warszawskiemu* dowiedziałem się o tem niefortunnem przekształceniu i dlatego też udaję się dziś do ciebie, szanowny redaktorze, z prośbą, żebyś kilka tych słów zechciał w łamach twego pisma umieścić i przyjąć wyrazy szacunku, z jakim pozostaję

Z. Korzybski.

Z sali sądowej.

Potworna matka.

Sąd okręgowy warszawski w I-ym wydziale karnym rozstrząsał wczoraj przy drzwiach zamkniętych wstrętny proces niejakiej Balbiny Rusinowiczowej, oskarżonej o przestępstwo przewidziane w art. 998 kod. karnego.

Obżałowana jest kobietą z gminu i liczy 37 lat wieku.

Ofiarą niecnego postępowania Rusinowiczowej była dwunastoletnia jej córka...

Wszystkie szczegóły sprawy tej budzą wogóle niezmiernie wstrętne wrażenie, odsłaniając ponury obraz pokątnej rozpusty...

Przebieg śledztwa udowodnił niezbicie winę oskarżonej.

Sędziowie, w myśl 998 i 3 cz. 31 art. kod. karnego, skazali wyrodną matkę na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i półtrzecia roku więzienia.

W komplecie wyrokującym zasiadał wiceprezes wydziału Kapher, w asystencji członków sądu Łukomskiego i Grünwalda.

Manjak czy zbrodniarz?

Przed tymże sądem okręgowym i tym samym kompletem sędziów stanął wczoraj niejaki Józef Gałązka, pod zarzutem podpalenia w lipcu r. b. stodoły swego teścia Milewskiego w jednej z wiosek w okolicach Warszawy.

Zaraz z powodu pożaru rozpoczęto jakiekolwiek dochodzenie, do komisarza cyrkułu wolskiego stawił się oskarżony, zawiadamiając, iż on to wzniecił ów pożar, pod wpływem zemsty względem swego teścia i świekry, która go zobelżyła.

Ta ostatnia okoliczność nie potwierdziła się w toku śledztwa. Aczkolwiek bowiem Milewscy i ich córka zeznali, zgodnie z własnem opowiadaniem Gałązki, iż z żoną swą żył on zaledwie przez kilka pierwszych miesięcy po ślubie, a następnie rozstał się z nią sześć lat temu; ale natomiast zaprzeczyli, jakoby w przeddzień pożaru doszło do jakiegokolwiek starcia pomiędzy nimi i podsądnym, który po długiej nieobecności zaszedł był wówczas do ich chaty.

Tym więc sposobem zniknęły domniemalne pobudki zbrodni, o którą z tak bezprzykładną gotowością oskarżył się Gałązka.

Okoliczność ta, łącznie z brakiem dowodów, iż pożar istotnie powstał z podpalenia, sama przez się budziła wątpliwość co do autentyczności zeznań oskarżonego, tembardziej, że przed rokiem, również z własnej inicjatywy, Gałązka oskarżył się był przed władzą policyjną, którego, jak to stwierdziło następnie śledztwo i uniewinniający wyrok sądu, spełnić nie mógł.

Nie dziw, iż w takiem położeniu sprawy poruszoną została kwestja poczytalności i oskarżonego umieszczono w szpitalu obłąkanych, celem obserwacji psychjatrycznej.

Jednakże opinja lekarska wygłoszona na posiedzeniu wczorajszem przez dra Rothego, nie potwierdziła zupełnie pierwotnych przypuszczeń o psychicznym rozstroju podsądnego. Przeciwnie ekspert oświadczył stanowczo, że Gałązka nie zdradza żadnych zgoła aberracji psychiczno-fizjologicznych, i nie ma zatem zasady wątpić o jego poczytalności.

Sam obżałowany powtórzył w obliczu sądu pierwotne swe zeznanie.

— A czy wiesz, że ci za to grozi Syberja?—zapytał prezydujący.

— Wiem — odpowiedział podsądny i bez żadnego wzruszenia wysłuchał następnie sentencji wyroku, którym sędziowie skazali go na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na zawsze na Syberji (§ 1609 kod. karnego).

Fr. N.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W celu opracowania i ustalenia normalnej taryfy kolejowej, odpowiadającej interesom rosyjskiego handlu i przemysłu, projektowanem jest, jak donoszą *St. Pet. wied.* utworzenie przy ministerjum komunikacji stałej komisji, złożonej z członków różnych instytucyj rządowych, przedstawicieli komitetów giełdowych, komitetów przemysłowo-handlowych i osób prywatnych.

= Według wiadomości otrzymanych z Odessy, dochód rosyjskiego towarzystwa żeglugi handlowej za przewóz pasażerów i towarów wyniósł za czas od 1-go stycznia do 1-go września st. st. r. b. 3,206,761 rs i z opłaty milowej 490,993 rs. Na statkach towarzystwa wywieziono około 4-ch miljonów czetwerti zboża w ziarnie.

= Na tutejszych kolejach żelaznych ukończono przewóz nowozaciężnych w granicach Królestwa Polskiego. Natomiast z dniem 15-ym b. m. rozpocznie się przewóz rekrutów przeznaczonych z Cesarstwa do pułków konsystujących w Królestwie.

= Na kolei dąbrowskiej zamiast sygnałów semaforycznych do porozumiewania się pomiędzy dróżnikami będą wprowadzone latarnie orz trąbki.

= W dniu dzisiejszym rozpocznie się w zarządzie okręgowym opłat akcyzowych gubernji warszawskiej i siedleckiej pobór opłaty za patenty na wyrób i sprzedaż trunków; wydawanie patentów, właścicielom funkcjonujących fabryk trunków ukończy się z dniem 13-ym stycznia r. 1885-go.

= Komitet sanitarny m. Warszawy, z okazji zbliżających się świąt, a tem samem ożywionego ruchu, zajął się rewizją produktów spożywczych, a w szczególności ryb na targach miejskich.

= W dniu jutrzejszym odbywać się będą egzamina w pięciu szkołach rzemieślniczo-niedzielnych, a mianowicie: o godzinie 9-ej z rana: w drugiej szkole 2-klasowej przy placu Trzech Krzyży pod nrem 7-ym; w czwartej szkole 2-klasowej przy ulicy Brukowej na Pradze pod nrem 381-ym; o godzinie 10-ej zrana: w trzeciej szkole 3-klasowej przy ulicy Żelaznej pod nrem 28-ym; o godzinie 1-ej po południu: w szkole 1-klasowej, utrzymywanej z funduszów cechu rzeźnickiego, na Lesznie pod nrem 70-ym; w trzeciej szkole 2-klasowej na Piwnej pod nrem 9-ym.

= Z teatru i muzyki.

* Komedja Fredry „Przyjaciele” nie grana od lat paru, wznowioną zostanie w połowie przyszłego tygodnia na scenie Rozmaitości.

Smakoszem będzie, jak dawniej, Żółkowski.

* Repertuar operowy na przyszły tydzień zapowiada: „Lunatyczkę”, „Carmenę”, „Fausta”, „Rigoletto” i „Hugonotów”.

W „Carmenie” wystąpi p. Hermanówna pierwszy raz po powrocie z urlopu.

* Repertuar przyszłotygodniowy teatru Małego zapowiada na sobotę pierwsze przedstawienie dwuaktowej operetki p. Chońskiej p. t. „Zuch dziewczyna”.

* Hr. Gustaw Plater, muzyk i kompozytor, zamierza w bieżącym sezonie urządzić wielki koncert na dochód kasy pożyczkowej artystów teatru.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Wskutek przystąpienia nowych członków podających kompletną po dzień dzisiejszy listę założycieli i członków dożywotnich Towarzystwa ogrodniczego.

Członkami założycielami są pp. Emilja Blochowa, hr. Władysław Branicki, p. Paulin Dąbrowski, Ludwik Dembowski, Kazimierz Iwański, Antoni Jodko, hr. Ludwik Krasiński, hr. Róża Krasińska, Róża Kronenbergowa, dr. Stanisław Kronenberg, Władysław Kronenberg, Zygmunt Kurtz (2 udziały), Stefan Makowiecki, Alfons Poklewski-Koziełł, hr. Aleksandra Potocka, Stanisław Rotwand, Feliks Sobański, hr. Karol Starzeński, hr. Wincenty Colonna-Walewski, Onufry Waligórski, Juljusz Wertheim, hr. Tomasz Zamoyski ordynat.

Na członków dożywotnich zapisali się pp. Teofil Cichocki, Walenty Dubeltowicz, Jan Kiersnowski, Antoni Mańkowski, hr. Idalja Platerówna i Aleksander Targoni.

= Dobroć nasion.

Stacja doświadczalna oceny nasion, istniejąca przy muzeum rolniczo - przemysłowem przez lat cztery, zgromadziła znaczną liczbę danych opartych na zbadaniu kilku tysięcy prób najważniejszych nasion rolniczych, a wykazujących w cyfrach przeciętnych stopień siły kiełkowania i zanieczyszczenia.

Ten sposób wyrażania najważniejszych właściwości przeznaczonego do siewu ziarna, daje możność dorażnego oceniania stopnia jego dobroci.

Obecnie kierownik stacji doświadczalnej zebrał wszystkie osiągnięte z tylolicznych prób rezultaty i utworzył z nich pierwszą poniekąd statystykę nasion, będących u nas w obiegu handlowym.

Praktyeznej pożyteczności podobnej statystyki byłoby chyba zbytecznem dowodzić.

= Przytułki noclegowe.

Do liczby istniejących czterech przytułków noclegowych, z których jeden przy ulicy Bugaj powiększył niedawno swój tabor do 38-u łóżek, przybędzie w dniu dzisiejszym piąty.

Otwartym on będzie na Pradze w oddzielnym budynku położonym w parku i mieścić będzie 100 łóżek...

Do dnia wczorajszego z dobrodziejstwa przytułków korzystało 3,344 biedaków.

Wczoraj odbyło się pod prezydencją głównej inicjatorki p. Tolstoj, trzecie z rzędu posiedzenie komitetu przytułków, na którem przedstawiony został między innemi bilans przychodów i rozchodów.

Z cyfr tym wykazem objętych wnosić można, iż przy dalszej ofiarności ogółu, przytułki liczyć mogą na pewną egzystencję.

= Brak pracy.

Pisarze prywatni, pracujący u rejentów, znajdują się obecnie w stanie bliskim bezrobocia.

Przyczyną tego jest zmniejszenie się aktów dobrowolnych i zupełny zastój w tranzakcjach.

= W jakim celu?

Jeden z tutejszych majstrów kunsztu szewckiego sprowadził obuwie z Londynu, naturalnie o wiele droższe, a wcale nie lepsze od krajowego.

Wobec zasłużonej dobrej opinji swojskiego obuwia, importowanie zagranicznego wydaje nam się najzupełniej zbyteczne.

Chyba że idzie tutaj o zaimponowanie obczyzną...

= Loterja.

Uwięzione dotąd w czarodziejskiem kole loteryjnem główne wygrane są kardzo na rękę panom kolektorom, robiącym ztąd wyborne interesa.

Minęły już cztery dni ciągnienia, a z koła wychyliło się dotąd z większych wygranych dopiero 10,000 rs., inne zaś nie przestają kusić graczów.

Z tego powodu przetrzymane przez kolektorów przez cztery klasy losy znajdują obecnie chętnych nabywców u wygrywających „stawki”, którzy wyciągnięte numera śpieszą czemprędzej zamienić na inne, spodziewając się przyjaźniejszego uśmiechu fortuny.

Na takiej zamianie korzystają jednak najwięcej sami kolektorzy.

= O grosz.

Cukier znów stanął o grosz na funcie.

W detalicznej sprzedaży funt w dobrym gatunku kosztuje $16\frac{1}{2}$ kop., w poślednejszym $15\frac{1}{2}$ kop.

Niektórzy wróżą, iż przed świętami ceny cukru jeszcze się bardziej obniżą.

= Drożyzna mioteł.

Po piasku, o którego zdrożeniu donosiliśmy, podskoczyły w cenie miotły.

Niedawno kopa kosztowała 75 kop., dziś kurs się podniósł do 1 rs. 35 kop., a za sztukę pojedynczą płacić potrzeba 4 kop.

Gdyby to był kto przeczuł i swój kapitał ulokował w miotłach, zyskałby na tej „haussie” 80 procent na czysto...

= Miecz Damoklesa.

Nad przechodniami ulicy Świętokrzyskiej zawisł

niebezpieczeństwo w formie szyldów umieszczonych na prętach.

Rzeczone napisy wiszą na zardzewiałych haczykach, które za lada powiewem wiatru obluźniają się, szyldy zaś spadają i... zawieszane są napowrót, jak gdyby nigdy nic nie zaszło.

Ze względu na mogące ztąd wyniknąć wypadki, najlepiej byłoby usunąć ten niedogodny sposób reklamowania.

— Nowoczesny Djogenes.

Wczoraj wieczorem na placu Teatralnym, tuż pod filarami teatru, położył się na błotnistym chodniku dość porządnie ubrany mężczyzna i zasnął snem sprawiedliwego.

Służba porządku usiłowała obudzić śpiocha, ten jednak mruczał przez sen:

— Pozwólcie mi odpocząć!

Jak widzimy i w wieku XIX-tym spotkać można Djogenesów.

— Proces.

Na zebraniu towarzyskiem u pana X. znanego lowelasa, zebrana młodzież przeglądała album złożone z fotografij różnych kamelji, między któremi jeden z obecnych znalazł fotografję swojej siostry.

— Zkąd u ciebie ta fotografja? — pyta gospodarza.

— Nie znam wcale tej osoby, ale wraz z innemi kupiłem w zakładzie...

Pan *** oburzony udał się do fotografa z pretensją, lecz właściciel zakładu zamiast przeprosić zaczął dowodzić, iż wszelkie fotografje wolno mu sprzedawać.

Pan *** wystąpił ze skargą sądową, opierając się na znanem rozporządzeniu, według którego wystawianie i sprzedaż fotografij osób prywatnych bez ich zezwolenia, stanowczo są wzbronione.

— Filut.

W dniu onegdajszym p. R., obywatel z mławskiego, był na przedstawieniu w teatrze Małym i los mu dał za sąsiada jakiegoś niemłodego z dobroduszną miną jegomościa.

— Jak widzę pan dobrodziej nie ma tu znajomych — rzecze sąsiad, zagadując p. R. w międzyakcie—to zupełnie tak samo jak i ja.

Następnie nieznajomy przedstawił się jako P., obywatel z kaliskiego, i obaj sąsiedzi teatralni wszczęli ożywioną gawędkę.

Mniemany P. po skończonem przedstawieniu zaprosił p. R. na kolację do jednej z pierwszorzędnych restauracyj.

Kolacyjka była świetna a p. R. wywdzięczając się postawił butelkę szampana.

Tymczasem, gdy przyszło do płacenia rachunku ów P. wychodzi niby to na chwilę, lecz więcej się nie zjawia.

Filut zabrał w kontramarkarni futro p. R., a zostawił swoje dość wyszarzane palto...

— Kradzieże.

Nocy wczorajszej ze sklepu p. P. na ulicy hr. Kotzebue skradziono towar wartości około 500 rs.

Na Dzielnej pod nrem 3-im spełnioną została kradzież różnych przedmiotów w mieszkaniu p. W., na sumę około 400 rs.

Na Bonifraterskiej pod nrem 7-ym do mieszkania p. S. w biały dzień dobrali się złodzieje i unieśli z sobą kosztowności wartujące 580 rs.

Na Pięknej pod nrem 30-ym skradziono ze składu około 20 korcy węgla kamiennego.

Widocznie złodzieje zajechali po łup furami.

— Ocalenie.

W dniu wczorajszym, o godzinie 3-ej po południu na Nowogrodzkiej w pobliżu Kruczej przejeżdżał wóz od piwa.

Właśnie w tejże chwili przechodziła w poprzek ulicy pani K., z czteroletnią dziewczynką.

Dziecko wyrwało się naprzód i upadło pod kopyta końskie.

Nieszczęśliwa matka wydała okrzyk i prawie skamieniała z przestrachu.

Zdawało się, że dziewczynka poniesie śmierć na miejscu.

Tymczasem wóz przejechał, a dziecko mocno przestraszona, lecz zupełnie zdrowa bez żadnego szwanku, podniosła się o własnej sile.

— Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej na Elektoralnej pod nrem 8-ym Leon O., wypił sporą dozę kwasu siarczanego, celem odebrania sobie życia.

Na razie niebezpieczeństwo zostało odwrócone i O. jest umieszczony w szpitalu św. Ducha.

Powodem zamachu samobójczego był obłęd umysłowy.

— Kary w podatku gruntowym.

Z Lublina donosi nam nasz korespondent:

„Kwestja udzielania przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego izbom skarbowym klasyfikacji ziemi ornej wykazanej do uzyskania pożyczek Towarzystwa, przybiera u nas obrót bardzo niekorzystny dla właścicieli ziemskich.

Miejscowa izba skarbowa na zasadzie obliczeń izby kontrolującej, opartych na dostarczonych jej przez lubelską dyrekcję szczegółową Towarzystwa kredytowego ziemskiego materjałach, zarządziła już, tymczasowo dopiero z dziesięciu majętności powiatu lubelskiego, ściągnięcie kar.

Suma ogólna tych kar wynosi przeszło 9,000 rs., z reszty zaś majętności ziemskich powiatu lubelskiego, wyniesie zapewne nie mniej nad 80,000 rs.

Najgorszem jest to, że izba skarbowa niezależnie od wymierzenia kar w podatku gruntowym, jednocześnie zaregulowała powiększenie rat bieżących, za rok bieżący i przeszły.

Ponieważ zaś termin opłacenia podatku gruntowego dworskiego przypada w styczniu, od początku więc miesiąca lutego następuje egzekucja.

Środek powyższy zastosowany został tylko do powiatu lubelskiego, gdyż o dobrach położonych w innych powiatach Dyrekcja szczegółowa odmówiła udzielenia wiadomości posiadanych izbie skarbowej."

— Teatr amatorski.

W Radomiu dane będą w dniach 16-ym i 17-ym b. m. dwa przedstawienia amatorskie.

Amatorzy odegrają cztery jednaktówki: „Posażną jedynaczkę", „Perukę dziadunia", „Monogram" i „Lekcję deklamacji".

Czysty dochód obrócony będzie na rzecz niezamożnej młodzieży szkolnej.

— Niemiły zawód.

Z Kijowa otrzymujemy następujące wiadomości:

„Zapowiedziany przyjazd Mierzwińskiego do Kijowa został przez afisze odwołanym z powodu interesów familijnych koncertanta.

Przyjazd odłożony do marca a może... *ad feliciora tempora.*

Wcale to nie pocieszająca nowina dla tych, którzy nabyli bilety z drugich rąk po wysokich cenach.

A takich jest mnóstwo."

— Zamknięcie szpitala.

Szpital św. Karola w Nowej Aleksandrji ma być wkrótce zamknięty dla braku stosownych funduszów.

Mieszkańcy osady nie powinni pozwolić na upadek tego dobroczynnego zakładu.

Przecież na zebranie stosownych środków pieniężnych, mogących zabezpieczyć dalszą egzystencję szpitala, znalazłaby się rada.

Urządzenie kwesty w wigilję Nowego Roku, kilka przedstawień teatralnych i balów w czasie przyszłego karnawału, oto sposoby, za pomocą których ludzie energiczni przystępują do budowy świątyń, wielkich zakładów dobroczynnych, a tu przecież chodzi tylko o utrzymanie przy życiu istniejącej już instytucji!...

Zwłaszcza zamożnym studentom instytutu nowoaleksandryjskiego byt szpitala tego powinien leżeć na sercu, gdyż biedni ich koledzy, w razie choroby, doznają w nim troskliwej opieki lekarskiej."

— Kradzieże leśne.

Donoszą nam z bialskiego o nieustannie wydarzających się tam kradzieżach leśnych.

Sądy gminne zapełnione są pretensjami tak władz rządowych, jak i właścicieli prywatnych.

Włościanie w tajemnem ścinaniu i wywożeniu drzewa okazują zręczność godną uczciwszej sprawy.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ryszard **Zwoliński**, b. kupiec i obywatel, po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 12-ym grudnia r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 64. W smutku pozostała żona, córka i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 14-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 11-ej zrana, z dolnego kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski. —3976—

— B. p. Juluś **Bett**, syn Henryka i Emilji z Fruchtmanów, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 7 i miesięcy 6, powiększył grono aniołków. Stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 14-ym grudnia r. b. to jest w niedzielę, z mieszkania przy ulicy Nowogrodzkiej № 31, na cmentarz wyznania mojżeszowego odbyć się mające. 3—3954

† Dnia 14-go grudnia, to jest w niedzielę o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskim-Przedmieściu odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Kazimierza hrabiego **Nałęcz-Raczyńskiego.** —3973

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 12-go grudnia.

Pod Jarosławiem utworzył się wielki zator na rzece Sanie w dwóch miejscach. Ogromne masy kry nieruchomej grożą zalewem.

Wiedeń 12-go grudnia.

Komisja rządowa dla uregulowania dzikich wód i ubezpieczenia lasów, mająca siedzibę w Cieszynie, zbadała 28 dopływów Wisły i wypracowała odnośne projekty.

Wiedeń 12-go grudnia.

Wskutek zaburzeń z charakterem antisemickim na uniwersytecie tutejszym, dyrektor policji zabronił przedsięwzięcia wyboru członków komitetu kasy chorych, stojącej pod protektoratem następcy tronu.

Budapeszt 12-go grudnia.

Dzisiaj w chwili gdy cesarz wsiadał do powozu, dwa podejrzane indywidua usiłowały przecisnąć się gwałtownie do jego osoby. Policja powstrzymała cisnących się, skutkiem czego powstało silne zamięszanie. Cesarz spostrzegł co się dzieje. Aresztowane indywidua zeznały, iż są chorwatami i że zamiarem ich było podać prośby cesarzowi.

Berlin 12-go grudnia.

Parlamentowi przedstawione zostały dzisiaj dokumenta w sprawach zachodnio-afrykańskich. Takowe zawierają znane fakta, dowodzą wszakże z jak żywą gorliwością rząd zajmuje się sprawami kolonjalnemi.

Berlin 12 go grudnia.

Przy wyborach do parlamentu w dwóch berlińskich okręgach wyborczych większość głosów otrzymali: Baumbach, wolnomyślny i Pfannkuch, demokrata socjalny.

Berlin 12-go grudnia.

Nagła podróż ex-kedywa Izmaiła do Konstantynopola budzi mniemanie, iż podjął on na nowo zabiegi, celem odzyskania tronu, na wypadek, gdyby Tewfik basza, wskutek wyroku trybunału międzynarodowego w procesie z kasą długu, jako współwinny usuniętym został. Utrzymują, że książę Bismark przykłada rękę do tej zmiany.

Konstantynopol 12-go grudnia.

Na propozycje angielskie co do uregulowania stosunków finansowych Egiptu, W. Porta wystosowała do Londynu notę, zawierającą zastrzeżenia i pytania. Dziennik *Eastern Express* został skonfiskowany za artykuł, który doradzał W. Porcie, ażeby nie domagała się ewakuacji Egiptu przez anglików.

Konstantynopol 12-go grudnia.

Paryski bank ottomański doręczył już W. Porcie propozycje swoje co do budowy tureckich połączeń kolejowych.

Konstantynopol 12-go grudnia.

Dotąd zbankrutowało tu 7 firm kupieckich; passywa ich wynoszą 70,000 funtów sterlingów. Główną stratę ponoszą importerzy angielscy.

Konstantynopol 12-go grudnia.

Wszystkie kwarantanny zostaną w przyszłym tygodniu zniesione.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 12 go grudnia, godzina 6 min. 15 po południu.

Usposobienie ogółu giełdy berlińskiej dzisiejszej było słabe i niechętne. Niepokój trwa ciągle. Porozumienia, mające na celu podtrzymanie zachwianego czeskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, jeszcze do rezultatu nie doprowadziły. Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe utrzymały się zaledwie na poziomie wczorajszym. Udziały dyskontowo komandytowe mocniej. Wartości bankowe słabo. Natomiast kolejowe dobrze się trzymały. Rynek rent obcych w usposobieniu nieprzyjaznem — obroty mało ożywione i trudne. Wartości rosyjskie, które się tak długo opierały dziś wraz z innemi słabiej. Ruble również niżej. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 12 go grudnia, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	212.—
Weksle na Warszawę	211.75
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	211.20
Weksle na Petersburg długoterminowe	209.60
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	212.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	212.70
Akcje kredytowe	494.—
Listy zastawne serja I-sza	63.50
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	139.75
Żyto na wiosnę	139.25

Petersburg **12-go grudnia, godz. 7 minut 5** wieczorem.

Weksle na Londyn	25⅛ ¼
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	219¾
„ „ II-ej emisji . .	208⅛
Półimperjały	7 85

Nie zmieniły się jeszcze przyczyny, które wstrzymały rozwój ruchu zwyżkowego dla rubli i które osłabiwszy ogólne usposobienie giełdy berlińskiej zmusiły do zwrotu w kierunku zniżkowym. Upadłość *Böhmische Bodencredit Gesellschaft*—czeskiego (nie zaś „łódzkiego", jak mylnie we wczorajszem naszem sprawozdaniu giełdowem wydrukowano) — towarzystwa kredytowego ziemskiego ciągle wywiera jeszcze ucisk i budzi obawy, które skłaniają do realizacyj. Nic dziwnego, że wśród tego zniechęcenia do spekulacji—i wartości rosyjskie straty ponosić muszą. Niemniej jednak wskutek tej nowej zniżki, wynoszącej 50 fen. w kursie końcomiesięcznych i 1 m. w kursie kasowych tranzakcyj spodziewać się możemy dalszej i silnej podwyżki kursów walut obcych na giełdzie naszej—czemu zapewne nie przeszkodzą szacowania poranne. Kursa dnia poprzedniego były: 213, 212.50, 494, 139.75, 139.25.

CENY ZBOŻA

dnia 12-go grudnia 1884 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 99 — 109. średnia 99—104, ordynaryjna 82—90.

Żyto: wyborowe 84—86, średnie 82 — 83, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—89, średni — —, ordynaryjny — —.

Owies: wyborowy 82 — 95, średni 80 — 92, ordynaryjny 78—82.

Gryka 83—89. **Groch** 80—98 ———. **Kasza jaglana** wyborowa 110—135, średnia ——, ordynaryjna — — —

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 12-go grudnia r. 1884.

Wystawiono na sprzedaż pszenicy bardzo mało, bo tylko 150 korcy w gatunkach tylko średnich i gorszych—wszystko osią dowiezione.

Wyborowych nie było wcale.

Partje drobne tylko. Sprzedawano smolną i ordynaryjną po 6 rs. i 6.15, trochę lepszą po 6.30, dobrą średnią po 6.60 z fur na wiatraki.

Nabywców było bardzo niewielu, tak że jeżeli kto nawet miał do przedstawienia próbki z dowozu kolejowego, to się z niemi nie chwalił.

Zyta więcej nieco—około 600 korcy, licząc w to i próbki. Osią również mało dowieziono.

Partje drobne od okolicznych obywateli i drobnych handlarzy.

Brak chęci kupna. Wywozowcy nie kupowali wcale, młynarze korzystali z tego że nie ma konkurencji i żądali ustępstw.

Płacono za prawie wyborowe 5 rs. Średnie 4.80 do 4.90.

Na kolei też płacono tyleż 4.85 do 4.92½ *netto* za korzec.

Wyżej płacić nie chciano lub kupując żądano wyższej wagi—co znów cenę do tych granic redukuje.

Owsa około 400 korcy po 2.90, 3 rs., 3.15 i 3.30 rozprzedano.

Siana i słomy mało. Ceny mocne.

Za pud siana 40, 50 a nawet do 52½ i 55 osiągano. Słoma 22½—25. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Wołów stepowych na targ praski dowieziono w tygodniu ukończynym z dniem środowym 1,681 sztuk. Bydła krajowego 142 sztuk.

Dowóz ten jest normalny i od zeszłotygodniowego mało się różni. Pokup natowiast był nieco mniejszy z powodu adwentu. Rzeźnicy warszawscy kupili 1.253 sztuk—resztę rozsprzedano na prowincję. Wołów krajowych do samej Łodzi zakupiono 63. Płacono nieco taniej—a mianowicie w stosunku 6½ do 7 kop. za funt wagi żywej.

Wołowiny dostawiono 2,937 pudów. Cena mięsa na targach żywnościowych niezmieniona. Płacooo za mięso na pieczeń od 12 kop. na niektórych, a mianowicie na Grzybowie do 15 kop. za funt bez dokładki. Mięso na rosół 12—13 kop. Polędwica 20—25 kop.

Funt łoju wołowego 15 kop. Cynądry 22½, flak 1 rs., cztery nogi 90 kop., ozór 1 rs.

Cieląt dowóz bez zmiany—wynosił 580 sztuk. Cena ich niezmieniona. Cielęcina nieco tańsza. Dyszek i kotlet 16½, inne części 15 kop.

Móżdżek 15 kop., cztery nóżki 18, wątróbka 50 kop,

Baranów dowóz mały. Boranina bez zmiany. Części wyborowe 12—14, inne 10—11½ kop.

Wieprzów ciągle bardzo wiele na targ dochodzi.

Dostawiono 2,300 sztuk, które kupowano bardzo chętnie płacąc około 4.40 za pud żywej wagi. Na prowincję kupowano dosyć dużo. Do Łodzi zakupiono sztuk 300.

Wieprzowina cokolwiek niżej. Od szynki 13½—14 kop. Cała do nasolenia po 13 kop. funt. Boczek 14, schab 16½, inne części 13 kop. za funt.

Cynadry 18 kop.

Szynka surowa cała 25, gotowana 50 kop. funt, kiełbasa w jatkach 20, w sklepach 24 kop. za funt.

Prosięta 75 do 1.50 kop. stosownie do wielkości.

Drób, jak zwykle przed świętami, cokolwiek zdrożał—choć bardzo rozmaicie kupić było można.

Indory od 3 do 5½ rs., indyczki 1.50 do 3.50, stosownie do wielkości i utuczenia. Kaczki bite tłuste 60—90 kop., gęsi rs. 1 do 1.80—wyjątkowo tłuste do 3 rs. sztuka Kapłony i pulardy po 1 rs., kury młode 45 do 60 kop.

Kopa jaj 1.50.

Zwierzyna również nie zbyt tania. Sarny 10—15 rs., zające 75 do 1.80 kop., kuropatwy 1 rs. para, głuszce 1.20 sztuka, cietrzewie 75—100, bażanty 100 do 120 kop. sztuka. Kwiczoły 20 kop. para, cyranki 1.20—1.50 za parę, różne drobne ptaszki 10 kop. para.

Ryb dużo i pomimo postu adwentowego nie drogie. Żywe szczupaki 27, karasie 35. karpie i liny 25, różne drobne 15 kop. funt. Śnięty szczupak 15, sandacz 18, okonie 16, leszcze 17, karasie 20, różne drobne 10 kop. za funt.

Śledzie 2—7½ kop. sztuka, wędzone 4—5. Sielawy 5—20 kop. sztuka. Łosoś wędzony 75 kop. funt.

Nabiału dowóz bardzo obfity tak, iż pomimo zbliżających się świąt i postu ceny obniżyły się nieco.

Za bardzo dobre masło płacono za funt 40—50 kop., solone 35 kop., śmietana 40—45 kop. kwarta, śmietanka 15—25 k., mleko 6—12 kop. kwarta.

Sery rozmaite również tanie. Zwyczajny 20—30 kop., krakowski 13, ronikierowski 20, szwajcarski 45 za funt. Owczego baryłka 30 kop. Bryndzy 40 kop. za funt.

Z przypraw przed świętami ochotnie kupowanych, olej do jedzenia 48 kop. kwarta. Miód 18—30 kop. Powidła 15—20 kop. funt. Grzyby 60—85 kop. za funt, mak szary 20, biały 25 kop. za funt.

Rodzynki 18—20 i 22½ kop., migdały 50—60 kop. za funt. Drożdże 45 kop. za funt.

Warzywa i owoce bez zmiany. *J. Wł.*

TABELA WYGRANYCH

w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 143-ej Loterji klasycznej

dnia 12-go grudnia 1884 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 2000 Nr 6814 — Po **Rs. 400** NN-ra 2103 2305 4309 4720 9901 10998 12514 12822 13418 16018 17562 17749 18486 20777 21851 21882 — Po **Rs. 200** NN-ra 3176 4005 5936 6085 6315 10041 12877 15302 16468 19470 20621 21295 23250 — Po **Rs. 100** NN-ra 394 569 976 7977 8513 9530 9546 11540 12527 13712 13953 14745 14888 15836 15857 16309 16446 17386 18110 18129 19035 21717

Następujące numera wygrały po rs. 80:

17	1922	3969	5882	8384	10803	13135	14818	16727	18911	21113
43	83	4026	5940	8407	27	57	40	32	19065	15
54	2018	34	6032	55	29	58	95	16832	19217	27
55	2172	53	68	85	57	99	14910	34	27	52
89	81	70	73	99	59	13218	12	84	55	81
142	85	73	75	8509	10942	13305	40	95	19337	21265
91	94	88	6136	22	59	71	82	16922	52	21308
212	97	4100	60	27	79	79	87	29	55	14
22	2264	22	71	49	11039	83	15040	97	69	34
64	2323	54	6221	64	95	13442	74	17160	96	77
300	32	4206	28	8624	11217	60	84	65	19404	21410
14	66	18	61	43	50	67	92	72	7	21538
36	2417	60	6316	50	73	13504	15169	93	8	74
43	63	72	64	51	11303	23	78	17232	19514	80
50	2532	4372	81	8781	17	92	90	42	54	21651
52	43	77	6415	8806	38	13609	15217	17379	80	82
57	91	78	46	18	99	23	76	17408	19671	21793
75	2633	92	6535	50	11488	29	15305	25	74	22109
474	37	44[illegible]7	51	78	11504	34	15403	37	19731	35
94	50	45	6771	8913	10	75	29	45	48	45
525	73	63	72	24	51	13728	50	49	80	75
31	2704	99	91	83	66	36	15532	51	19816	85
37	69	4501	99	96	71	13887	35	17501	19913	22208
41	70	4634	6858	9013	11778	13914	39	9	14	54
611	85	39	75	9116	11815	23	58	94	20026	75
99	87	57	6957	75	22	35	15610	17689	36	98
741	2838	64	87	9203	73	94	57	17708	48	22339
801	45	99	7049	44	11917	14023	60	16	20105	72
934	2909	4707	7159	9310	18	49	15726	20	20220	91
35	55	12	7201	26	32	58	37	68	82	22452
48	3005	65	88	50	60	60	67	17826	20314	82
1018	35	4874	7397	92	79	14105	15811	46	18	22504
25	43	94	7424	9416	12025	6	20	48	32	13
41	52	4937	34	61	35	37	24	64	39	25
55	72	64	54	62	61	38	42	17911	40	31
61	90	5041	65	73	12160	76	50	83	81	80
74	3101	80	68	9513	64	94	53	18022	96	98
1111	16	5125	92	60	12226	14204	95	92	20429	22650
42	88	97	7505	92	12344	14343	15918	98	85	22714
79	3298	5238	29	9600	69	44	16010	18103	20551	17
97	3314	5300	52	46	12432	80	75	31	63	41
1204	26	58	56	68	40	14411	16130	43	20665	22870
1337	34	5406	59	81	85	44	16205	53	78	77
47	3422	25	87	97	12533	49	76	79	20714	87
70	42	52	7626	9810	67	54	85	18215	32	99
1416	82	5519	60	59	12702	64	97	18344	46	23019
33	3535	55	7702	97	13	85	16371	69	20814	23113
45	3633	56	19	9966	33	94	88	80	27	45
69	62	69	65	10027	82	14575	16425	18431	34	50
1595	66	5625	7959	43	88	14626	35	85	71	77
1628	74	48	8015	10257	12800	44	77	18566	20900	81
29	3701	5711	28	10412	12934	73	16507	82	53	23206
31	19	15	8132	28	70	96	10	18746	70	87
53	3828	46	42	10529	73	14710	67	52	72	23323
1724	69	48	97	10609	13052	22	72	68	79	42
48	70	51	8227	45	60	43	16673	97	81	23427
1832	3900	68	47	86	91	50	91	18818	21014	52
96	24	95	8321	10704	13103	62	98	38	49	
1911	49	5845	72	66	15	84	16711	51	51	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	[illegible]	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Peatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 1 (13) Декабря 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.